

Edyta Bartosiewicz, Rozbitkowie (album Renovatio)

Znów jesteśmy ze sobą twarzą w twarz
Rzuceni w otchłań szalejących fal
Tak bezradni przed sobą ukrywamy wstyd
Bez sił i złudzeń, że nowy nas może ocalić świt

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem
Po rozległych bezdrożach wzburzonych mórz
Nikt z nas nie spostrzegł, ta łódź od dawna tonie już

Karnawału dawno minął czas
Chleb codzienny zastąpił nam szampana smak
I teraz każde słowo co pada z naszych ust
Coraz większy między nami ustawia mur

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem
Po rozległych bezdrożach wzburzonych mórz
Nikt z nas nie spostrzegł, ta łódź od dawna przecież tonie już

Nie chce winić nikogo z nas
Rozpamiętywać gorzkich chwil
Wiecznie rozliczać z kłamstw
Nie chcę słuchać wyjaśnienie, zbędnych słów
Jaki to ma teraz sens, gdy coś umknęło bezpowrotnie?

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem
Po rozległych bezdrożach tułamy się
Bo każdy z nas pragnie ujrzeć przed sobą brzeg
I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że
Ta łódź od dawna przecież tonie już
I nikt z nas
Nikt z nas nie spostrzegł /4x
Ta łódź tonie

Rzuceni w otchłań szalejących fal
Bez złudzie by nowy nas świt ocalić mógł